

MARGINESY

MAŁGORZATA CZYŃSKA
KOBIETY
Z OBRAZÓW
NOWE HISTORIE



MAŁGORZATA CZYŃSKA
KOBIETY
Z OBRAZÓW
NOWE HISTORIE

MARGINESY

COPYRIGHT © BY Małgorzata Czyńska

COPYRIGHT © BY Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2021

ELŻBIECIE



IGRAJ Z BOGAMI
ALMA MAHLER

Była uwodzicielką, nawet wrogowie nie potrafili jej się oprzeć. Co z tego, że nazywali ją wdową czterech sztuk. Rola wdowy jest szlachetną rolą. Tym bardziej kiedy przeżyło się kilku geniuszy. Muza, *femme fatale*, egeria, żona, kochanka czy wdowa, jak zwał tak zwał. Pisarz Elias Canetti wspominał, że przez kilkadziesiąt lat „w Wiedniu wszędzie opowiadano o Almie Mahler, roztrząsając najdrobniejsze szczegóły”. Była muzą czterech sztuk, potem ich wdową – niech będzie i tak, ale nawet złośliwcy nie mogli zaprzeczyć – Wiedeń fin de siècle’u miał dwoje miłośniczek panujących: starego cesarza Franciszka Józefa i piękną, błyskotliwą Almę Mahler.

Wracając do jej uwodzicielskich talentów, to po pierwsze, słuchała z uroczym przechyloną głową, z natężeniem wpatrując się w twarz rozmówcy, jakby spijała słowa z jego ust. Gest i owo skupienie jednak wynikały z faktu, że od dzieciństwa cierpiała na jednostronne przytępienie słuchu. Sekret Almy. Defekt zdrowotny nie przeszkodził jej jednak w komponowaniu muzyki, a co dopiero w życiu towarzyskim czy miłosnym. Patrząc na jej pochyloną głowę, jakby uginającą się pod ciężarem gęstych włosów, każdy mężczyzna odnosił wrażenie, że nareszcie znalazł wymarzoną towarzyszkę, kobietę, która go zrozumie, wejrzy aż na dno jego duszy. I każdy nabierał pewności, że przy niej wzniesie się na wyżyny swoich możliwości. Oczywiście sam gest, hipnotyzujące spojrzenie intensywnie błękitnych oczu, burza włosów spiętych

szpilkami, tak by sprawiać wrażenie, że zaraz się rozsypią w miłosnym uniesieniu, talia osy i obfity biust to tylko preludium jej zalet. Miała instynkt łowczyni. Szóstym zmysłem wyczuwała u mężczyzny twórczy geniusz, a potem dokładała sił, by objawić go światu. Przeciętyniacy nie zasługiwali na jej uwagę.

„Ona jest jedną z tych arcyzadkich żyjących czarodziejek. To genialna i instynktowna wizjonerka. Stanowi źródło potencjalnej energii, twórczą wolę” – pisał o Almie pisarz, dramaturg i poeta Franz Werfel, a do niej: „W głębi duszy wiem, że jeśli jest na świecie ktoś, kto potrafi zrobić ze mnie artystę, to tylko ty”. „Ona jest jasnością i radością, której potrzebują wszyscy artyści” – mówił kompozytor Gustave Charpentier. „Ty jesteś Kobietą, ja jestem Artystą. Mogłem ocenić, jak silnym możesz mnie uczynić, i tego pragnę, kiedy owa siła będzie bezustannie działać” – wyznał malarz i poeta Oskar Kokoschka. Innym razem zaklinał: „Musisz zostać moją żoną, nie czekając już dłużej, bo inaczej mój wielki talent zniknie. Nocą musisz mnie ożywiać, niby magiczny napój”. Póki kochała, a nawet póki nienawidziła – bo przecież, jak twierdził ubóstwiany przez Almę filozof Friedrich Nietzsche, „miłość to apogeum nienawiści” – stanowiła dla swoich wybranków źródło namiętności i twórczej weny.

Mężczyźni często się jednak mylą, i nawet tak wielki filozof nie zawsze miał rację. To on powiedział: „Szczęście mężczyzny brzmi: ja chcę. Szczęście kobiety: on chce”, i trudniej chyba o bardziej chybiony bon mot. Widać, że Nietzsche nie poznał kobiety formatu Almy Mahler, dla której szczęście kobiety brzmi: ja chcę.

Miłości do sztuki i do artystów uczyła się w pracowni malarskiej ojca. Emil Jacob Schindler był wziętym pejzażystą, nagradzanym i cenionym przez rodzinę cesarską. Na prestiżowe zlecenie arcyksięcia Rudolfa, syna cesarza, wykonał serię krajobrazów nadmorskich miast Dalmacji i Grecji – stanowiły one część cyklu

Monarchia austro-węgierska w słowie i obrazie. Alma zawsze była z niego niezmiernie dumna.

Pracownia mieściła się w zamku pod Tulln nad Dunajem, niedaleko Wiednia. W tej romantycznej scenerii toczyło się skomplikowane życie rodzinne, bo matka Almy, Anna von Bergen, coraz to wdawała się w romans z którymś z przyjaciół męża. Dla rodziny zrezygnowała z kariery śpiewaczki i najwidoczniej próbowała odbić sobie to wyrzeczenie, prowadząc bogate życie miłosne. O ile urodzona w 1879 roku Alma była dzieckiem z prawego łóża, o tyle jej młodsza o dwa lata siostra Grete była owocem romansu Anny z malarzem Juliušem Victorem Bergerem. Wkrótce potem Anna nawiąże intymną relację z Carlem Mollem, ulubionym uczniem i asystentem Schindlera, i poślubi go po przedwczesnej śmierci męża.

Alma, ukochana córeczka tatusia, zdaje się kompensować mu małżeńską porażkę. Całą miłość przelał na dziewczynkę. Był muzykalny i odcytany, podsuwał Almie książki i nuty. *Fausta* Goethego poznała już w dzieciństwie.

Po latach, w chwili kryzysu w małżeństwie Almy z kompozytorem Gustavem Mahlerem, Zygmunt Freud przeanalizuje jej relację z ojcem. Diagnozę przedstawi swojej uczennicy Marie Bonaparte:

Żona Mahlera, Alma, kochała swojego ojca Emila Schindlera i mogła szukać i kochać tylko jego typ mężczyzny. Mahler kochał swoją matkę i szukał jej typu w każdej kobiecie. Jego matka była zmartwiona i pełna cierpienia, więc podświadomie chciał tego również dla swej żony Almy.

Wprawdzie Alma nie pozwoli zrobić z siebie cierpiętnicy, ale typ ojca rzeczywiście na niej zaważył. Tym bardziej że miała zaledwie trzynaście lat, kiedy umarł, a ona na zawsze zachowała w sercu romantyczny obraz nietuzinkowego mężczyzny, wybitnego

malarza, u którego boku przeżywała estetyczne uniesienia. Pewnie dlatego w przyszłości będą ją interesowali tylko nieprzeciętnie utalentowani mężczyźni. Zapamiętała naukę ojca. „Igraj z bogami” – powtarzał często.

Kolejnym istotnym mężczyzną w jej życiu był ojczym Carl Moll. I chociaż Alma uważała powtórne małżeństwo matki za zdradę pamięci ojca, to trudno było nie lubić i nie cenić sympatycznego Molla. Odgrywał ważną rolę w artystycznym świątku, był dobrym malarzem, nieźle też zarabiał na handlu dziełami sztuki. Rodzina przenosi się do Wiednia na Hohe Warte w dzielnicy Observatorium, do willi zaprojektowanej przez Josefa Hoffmanna. Taki dom to jeden ze snobizmów epoki. Architekt wyposażył też wnętrze i od czasu do czasu przychodził sprawdzić, czy jakiś niepożądanym przedmiot nie zakłóca jego starannej kompozycji. Nawet solniczka była projektu Hoffmanna i miała na stole ściśle określone miejsce.

W eleganckim salonie Mollów schodził się cały Wiedeń, kwiat awangardy. Tu nastoletnia Alma przysłuchiwała się burzliwym dyskusjom na temat nowej sztuki. W 1897 roku grupa wiedeńskich artystów występuje z akademickiego zrzeszenia Kunstlerhaus i zakłada niezależne stowarzyszenie Secession. Na jego czele staje „książę malarzy” Gustav Klimt. Jest sławny: jego freski w budynkach użyteczności publicznej zyskują pochwały samego Franciszka Józefa. Ale Klimt porzuca nudną sztukę oficjalną i staje się malarzem kobiet. Zamożne wiedenki ustawiają się w kolejce do jego pracowni. A on maluje je jako sfinksy, wyrafinowane uwodzicielki. Te portrety, estetyzujące i przesycone erotyzmem, staną się symbolem secesyjnego Wiednia. Nic dziwnego, że śliczna Alma przykuwa uwagę artysty. On też nie jest jej obojętny. Wprawdzie wie, bo każdy w Wiedniu wie, że Klimt żadnej nie przepuści i że od lat żyje w nieoficjalnym związku z projektantką mody Emilie Flöge, że sypia ze wszystkimi swoimi modelkami, a jego nieślubne

dzieci trudno by zliczyć, ale pociąga ją urok „księcia malarzy”, smakują kradzione pocałunki. To szyk pozować Klimtowi, który widzi w niej „esencję kobiecości”. Maluje ją jako rudowłosą mityczną Danae, do której Zeus zbliża się w postaci złotego deszczu. *Danae* to jedno z jego najśłynniejszych płócien. Ale że skandal wisi w powietrzu, interweniuje ojczym modelki. „Czyżbyś nie wiedział, że są chwile, kiedy działanie mózgu staje się nieregularne, bezładne?” – Klimt odpowiada na zarzuty, i te słowa tylko podsycają niepokój rodziców siedemnastolatki. Mollowie wymawiają Klimtowi dom. „On był mi taki bliski... – napisze Alma w pamiętniku. – Jestem mu głęboko wdzięczna za to, że mnie obudził”. Wcześniej wyznała:

Gustav Klimt wkroczył w moje życie jako moja pierwsza wielka miłość, ale byłam niewinnym dzieckiem, całkowicie dalekim od życia w prawdziwym świecie. Im bardziej cierpiałam z powodu tej miłości, tym bardziej zanurzałam się we własnej muzyce, i tak moje nieszczęście stało się źródłem mojej największej błogości.

Właśnie: muzyka, jej największa pasja. Szczególnie wielbi Wagnera. Miłość do niego połączyła ją nawet z młodym kompozytorem Alexandrem von Zemlinskim, na którego kursy uczęszcza. Zemlinsky uchodzi za najbardziej obiecującą postać na muzycznej scenie Wiednia. „Karykatura – notuje Alma w dzienniku – bez podbródka, mały, z wyłupiastymi oczami i maniackalnym sposobem dyrygowania, a jednak bardzo go lubię”. Nie raz będą się całować aż do bólu zębów. Zemlinsky docenia muzyczny talent uczennicy i radzi: albo się komponuje, albo prowadzi życie towarzyskie. Wiadomo, że Alma z bywania na salonach nie zrezygnuje. Ale jest ambitna i pracowita. Przed ukończeniem dwudziestu lat napisze ponad sto pieśni, utwory instrumentalne, szkic operowy. Marzy o typowo męskim zawodzie – chce być dyrygentem. W tym samym



GUSTAV KLIMT, *Danae*,
Galeria Würthle, Wiedeń

czasie Rosa Mayreder, założycielka Stowarzyszenia Austriackich Kobiet, za szczyt emancypacji uznaje jazdę na rowerze.

W ogóle jeśli chodzi o edukację, to panna Schindler ma najlepszych nauczycieli. Biblioteczkę kompletuje dla niej Max Burckhardt, dyrektor Burgtheater, wielki intelektualista i znawca literatury. To on objawił wiedeńskiej publiczności dramaty Ibsena. Zachęca Almę do lektury Platona i Nietzschego. Tego ostatniego stanie się wierną wyznawczynią, co jej partnerzy odczuwają nieraz bardzo boleśnie. Jedną z jej pierwszych ofiar jest zresztą Zemlinsky. Zarzuca jej: „Wyszydzasz tak często, jak tylko możesz, jak śmiesznie nieistotny jestem i jak mało mam, jak wiele sprawia, że nie nadaję się dla ciebie!”. Ma dwadzieścia lat i w związkach z mężczyznami przyznaje sobie pozycję władczyni.

Alexander von Zemlinsky miał rację: albo muzyka, albo bywanie. Nie przestrzegł jej tylko, że małżeństwo dla kobiety oznacza koniec marzeń o karierze dyrygenta i kompozytora. Zwłaszcza wtedy, gdy oddaje się rękę dyrygentowi i kompozytorowi. Sam Zemlinsky pewnie traktowałby ją po partnersku, ale ona wybrała Gustava Mahlera, mężczyznę starszego, o ugruntowanej pozycji, dyrektora opery.

Oczywiście zadziałał tu jej snobizm, bo dyrektor opery w Wiedniu to prawdziwa instytucja. Wiedeńczycy kochają muzykę – przegląd prasy zaczyna od sprawdzenia rubryki spektakli, a na galowe przedstawienia przybywa sam cesarz. Jakież będzie zdumienie koncertującego tu Ravela, gdy właścicielka sklepu z galanterią skórzaną odmówi przyjęcia zapłaty za wybrany przez niego neseser. Brać pieniądze od sławnego kompozytora? „Mógłbym mieszkać sto lat w Paryżu, a nic podobnego nie mogłoby się zdarzyć” – zauważa Francuz.

Almę fascynuje Gustav Mahler jako dyrygent, wielka gwiazda. *Tristan i Izolda*, *Fidelio* czy *Don Giovanni* w jego interpretacji porywają publiczność. Podczas koncertów Alma wpatruje się w jego

„twarz Lucyfera, blade policzki i płonące oczy”. Własne kompozycje Mahlera bardzo ją jednak rozczarowują. Po wysłuchaniu jego I symfonii opuściła salę „pełna złości i żalu do autora”.

Poznali się u Berty i Emila Zukerkandlów, którzy prowadzili salon artystyczny. Berta, córka magnata prasowego Moritza Szepsa, bogatego i wpływowego liberała, była jedną z najbardziej charyzmatycznych kobiet w Wiedniu. Dziennikarstwo miała we krwi. Pod własnym nazwiskiem publikowała teksty o sztuce, teatrze i literaturze. Przyjaciółka artystów i propagatorka nowych tendencji w sztuce potrzebowała miejsca do swobodnej wymiany myśli, które gromadziłoby znakomitości epoki. Moda na regularne spotkania artystów przyszła z Paryża od jej starszej siostry Sophii Clemenceau, która zbierała u siebie miejscową śmietankę towarzyską. Berta z zapałem podchwyciła pomysł. Na kolacjach u Zukerkandlów bywają: Gustav Klimt, Arthur Schnitzler, Hermann Bahr, Max Reinhardt i Johann Strauss młodszy. Sophia czuwa z Paryża nad powodzeniem salonu siostry i podsyła jej gości. Koncertujący w stolicy Francji Gustav Mahler obiecał jej, że z pewnością odwiedzi Bertę. 7 listopada 1901 roku podczas jednego z tych kulturalnych wieczorów poznaje Almę Schindler – młodą kompozytorkę, prawdziwą ozdobę salonu. Patrzył oczarowany, jak roześmiana flirtowała na przemian z Klimtem i Burckhardtem. „Ta dziewczyna jest interesująca i inteligentna. Początkowo wydała mi się antypatyczna i wziąłem ją za lalkę. Zwykle nie traktuje się serio takich młodych i ładnych dziewcząt” – rzekł podekscytowany do Burckhardta. Trudno jednak nie traktować serio dziewczyny, która wygłasza śmiałą krytykę *Oblubienicy Korei* Josefa Bayera; zdaniem Almy to „jeden z najgłupszych baletów, jaki kiedykolwiek wystawiono”. Następnym razem przychodzą do Berty już jako para. „On przerasta znacznie wszystkich mężczyzn, których dotąd spotkałam” – notuje Alma w pamiętniku. „To człowiek chory, o niepewnej pozycji. Jest Żydem, ma długi, więc gdzie tu kalkulacja?” – próbuje

powstrzymać ją ojczym. Wychowana w dostatku Alma nie myśli o długach, żydostwo ją uwiera (z czasem jej poglądy jeszcze się zradyzalizują), jednak ma ambicję zrobić z męża „honorowego goja”, odciągnąć go od judaizmu, „rozjaśnić” jego życie; choroba pozostaje w sferze plotek i domysłów, więc można ją zlekceważyć. Za kilka lat okaże się, że nie chodziło bynajmniej o syfilis, a „jedynie” o ostry reumatyzm stawowy po przebytej w dzieciństwie anginie.

I tak 9 marca 1902 roku w zakrystii Karlskirche czterdziestodwuletni Gustav Mahler poślubił o dziewiętnaście lat młodszą Almę Schindler, „najpiękniejszą dziewczynę w Wiedniu”.

Jeszcze w okresie narzeczeństwa zanotowała: „Jedno mnie dręczy. Czy Mahler zachęcać mnie będzie do pracy? Czy będzie podtrzymywał moją sztukę?”. Aż dziwne, że wciąż miała wątpliwości, skoro Mahler postawił sprawę kategorycznie równe dwa tygodnie przed zaręczynami. 12 grudnia 1901 roku napisał do Almy list:

Odtąd masz tylko jeden zawód – uczynić mnie szczęśliwym. Czy mnie rozumiesz, Almo? Wiem dobrze, że musisz być szczęśliwa (dzięki mnie), aby móc mnie uczynić szczęśliwym. Ale role w tym spektaklu, który mógłby stać się równie dobrze komedią jak tragedią (ani jedno, ani drugie nie byłoby słuszne), muszą zostać właściwie rozdane. A rola „kompozytora”, tego, który „pracuje”, przypada mnie. Dla ciebie jest rola kochającego towarzysza, wyrozumiałego kolegi. Czy jesteś z niej zadowolona? Wymagam wiele, bardzo wiele. Mogę i muszę to zrobić, bo wiem, co mam do ofiarowania i co ofiaruję. [...] Musisz „zrezygnować” (jak to napisałaś) ze wszystkiego, co powierzchowne (w tym, co dotyczy „osobowości” i „pracy”). Musisz mi się oddać bez warunków, musisz podporządkować przyszłe życie moim potrzebom i nie pragnąć niczego prócz mojej miłości!



Miała być żoną, a nie konkurentką czy koleżanką po fachu. Zdawał sobie sprawę, że pozwolić jej na twórczą pracę, to skazać ich oboje na wzajemną rywalizację. Nawet mniej ambitna kobieta powinna zadrzeć ze strachu, ale Alma, niepomna przestróg bliskich, o dziwo, przystaje na ciężkie warunki Mahlera. I od tej pory będzie przepisywała partytury męża, dbała, by żaden hałas nie przeszkadzał geniuszowi w pracy, żeby posiłki były smaczne i podane na czas. W listopadzie 1902 roku przychodzi na świat córka Maria, dwa lata później Anna, ale macierzyństwo nie wypełnia życia Almy. „Zgubiłam drogę do muzyki” – rozpacza.

Mahler, który „traktuje własną muzykę jak autobiografię”, poświęca ukochanej żonie swoje utwory. Zadeedykował jej V symfonię: „Drogi Almschi, mojej odważnej i wiernej towarzysze”. „W VI symfonii – pisze – próbowałem przedstawić cię w jednym z tematów. Nie wiem, czy mi się udało, ale będziesz musiała się tym zadowolić”. Alma pojawia się „w formie wstępującego tematu F-dur, gwałtownego i władczego, który przynosi na krótką chwilę zdrowie i optymizm”. Podróżują razem na festiwale do Strasburga, Krefeld, Pragi. Piękna pani Mahler w ekstrawaganckich sukniach projektu Kolomana Mosera wszędzie wzbudza zainteresowanie. Próbuje wpływać na decyzje męża dotyczące programu opery. Namawia go do wystawiania dzieł młodych artystów. Zaprzyjaźnia się z Richardem Straussem. Gustave Charpentier podczas koncertów w stolicy Austro-Węgier przysyła jej kwiaty i dołącza liścik: „Pani Mahler, uroczej muzie Wiednia, wdzięczna muza Montmartre’u”.

W obszernym mieszkaniu Mahlerów w sąsiedztwie budynku opery rzadko jednak spotyka się gości – pan domu ceni sobie spokój w rodzinnym gronie. Zbyt wiele zmartwień spada na niego, gdy tylko przekroczy bramę kamienicy. Muzycy z orkiestry zarzucają mu brutalność i kaprański ton. Prasa antyżydowska robi na niego nagonkę. Znany krytyk muzyczny pisze: „Ten, który ma wszelkie

potrzebne zdolności, aby kierować operą, ze względu na swój niewątpliwie geniusz, jest dziś ofiarą własnego zarozumiałstwa i nerwowości. Dyrekcja naszej opery należy się z prawa człowiekowi normalnemu umysłowo, a nie zarozumiałemu artyście o chorobliwych skłonnościach”. Mahler ma dość: „Dlaczego miałbym zawsze pozwalać, aby mnie obsikiwano? Czyżbym był latarnią?” – pyta żonę. W maju 1907 roku podaje się do dymisji.

Alma również nie ma powodów do radości – szybko przekonała się, że małżeństwo to więzienie. Na razie swoje myśli o ucieczce realizuje w przelotnych romansach z muzykami z otoczenia męża.

Nadziei oboje upatrują w Ameryce. Kontrakt podpisany na cztery lata z Metropolitan Opera w Nowym Jorku zobowiązuje dyrygenta jedynie do trzech miesięcy pracy rocznie. Alma również jest zadowolona z odmiany. Radość Mahlerów burzy jednak wielka rodzinna tragedia: tuż przed wyjazdem ich czteroletnia córka Maria zapada na dyfteryt. Ponieważ lekarstwo na tę chorobę jeszcze nie istnieje, dla dziecka nie ma ratunku. Pogrążeni w rozpacz rodzice płyną do Nowego Jorku.

Tu, w Metropolitan Opera, ścierają się dwaj mistrzowie: Mahler i Toscanini. Włoch intryguje, stara się „ukraść” co ciekawsze spektakle. Alma zaznajamia się z Carusem, o którym powie, że „nawet w ludzkich reakcjach był geniuszem”. Mahler jest rozchwytywany; grupa melomanek milionerek powołuje sławną New York Philharmonic Orchestra i powierza mu prowadzenie. Nowy Jork okazuje się szczęśliwy także dla pani Mahler. Śpiewaczka Frances Alda wykonuje w Mendelssohn Hall pieśń Almy. Utwór bisowano, a Mahler wyznał, że „nigdy nie był tak wzruszony podczas żadnej z własnych premier”. Publikacja kilku pieśni Almy ma mu pomóc w odzyskaniu jej względów. Od jakiegoś czasu bowiem w ich małżeństwie nie dzieje się dobrze. Alma nie chce mieć z Gustavem więcej dzieci i kiedy zachodzi w ciążę, decyduje się na aborcję. Więcej czasu spędza na kuracjach w sanatoriach niż u boku męża.

Pewnie z obopólną korzyścią: mąż tęskni i komponuje, żona zgłębia życie pozamałżeńskie.

Mahler był właśnie w trakcie pracy nad X symfonią, kiedy dowiedział się o romansie Almy. „O Boże, Boże, czemuś mnie opuścił” – pisze na partyturze.

Latem 1910 roku w modnym kurorcie Tobelbad pani Mahler poznała Waltera Gropiusa. Młody architekt właśnie zaczął pracę zawodową u boku Petera Behrensa. Już w następnym roku stworzył pierwsze dzieło – fabrykę Fagusa w Alfeld z wielkimi taflami szkła zamiast okien. Jego przyszłe projekty zrewolucjonizują architekturę i wzornictwo przemysłowe XX wieku. Alma, którą zawsze pociągają w mężczyznach talent i pasja, jest pod wrażeniem. Po latach powie Canettiemu: „Widział pan kiedy Gropiusa? Piękny, wysoki mężczyzna. Prawdziwy Aryczyk. Jedyny mężczyzna, który pasował do mnie rasą. Poza tym zawsze kochali się we mnie mali Żydzi, tacy jak Mahler. Lubię oba rodzaje”. Canetti był zbulwersowany.

O romansie Mahler dowiedział się u źródła – list miłosny do Almy Gropius zaadresował bezpośrednio na ręce jej męża. Ta Freudowska pomyłka zaważyła na dalszych losach trójkąta. Alma wprawdzie zdecydowała się zostać u boku męża, ale bynajmniej nie zrezygnowała z namiętnych schadzek z kochankiem. W jednym z listów pisze do Gropiusa: „Kiedy nadejdzie godzina, w której ty leżeć będziesz całkiem nagi obok mnie, kiedy nic nie będzie mogło nas oddzielić, może tylko sen. Wiem, że żyję już jedynie dla tej epoki, w której należeć będę całkowicie do ciebie!”. I mobilizuje go do ciężkiej pracy, do rozwijania kariery, ponieważ „im więcej osiągniesz, tym bardziej będziesz mój!”.

Załamany mąż decyduje się na wizytę u doktora Freuda. Lekarz jest akurat na wakacjach w Holandii. Mahler jedzie do niego. Podczas czterogodzinnego spaceru po miasteczku przechodzi przyspieszoną psychoanalizę.

Analizowałem Mahlera całe popołudnie w Lejdzie – powiedział Freud. – Konsultacja wydawała się potrzebna, ponieważ jego żona zbuntowała się przeciwko cofnięciu się u niego libido. Podczas ciekawego badania historii życia odkryliśmy jego miłosne odrębności, a zwłaszcza kompleks Edypa. Miałem wiele okazji, żeby podziwiać zdolności psychologicznego rozumienia u tego genialnego człowieka. Żadne światło nie odstąpiło symptomatycznej fasady jego obsesyjnej nerwicy.

Posępna muzyka X symfonii oddaje nastrój małżeńskiego kryzysu, rozpadu i zagrożenia. Śmiertelnie chory kompozytor nie dokończył ostatniego dzieła. Alma nie odstępowała jego łóżka na krok. Umarł 18 maja 1911 roku. Przyczyną było ostre zapalenie wsierdzia, ale i tak przez następne kilkadziesiąt lat będzie się mówiło, że Mahler umarł z miłości, że to Alma go zabiła. „Almschi, ukochana Almschi... Żegnaj, moja liro... Dla Ciebie żyć! Dla Ciebie umierać!” – pisał na kartach X symfonii do kobiety, która nie lubiła i nie ceniła jego muzyki.

Co do doktora Freuda, odtąd Alma uważa go za osobistego wroga. Po śmierci męża przysłał jej rachunek za konsultację. Stawki ma wysokie, bo za sesję bierze 100 koron, co równa się miesięcznemu uposażeniu jego służby domowej.

Wszyscy widzą w niej „tragiczny cień genialnego męża”. Pewien zakochany w Almie naukowiec grozi, że jeśli za niego nie wyjdzie, popełni samobójstwo... na grobie Mahlera. „Jej sposób bycia fascynował – pisał Oskar Kokoschka. – Była młoda, wzruszająca w swojej żałobie, piękna i taka samotna”. Krótco po śmierci męża szukała pocieszenia w ramionach kompozytora Franza Schreкера. Ale Kokoschka zawsze chciał mieć o niej romantyczne wyobrażenie.

Oskara przedstawił jej ojczym w 1912 roku. Słyszała o nim już wcześniej, bo jego malarstwo i sztuki teatralne wywoływały skandal za skandalem. To *enfant terrible* wiedeńskiej sceny artystycznej.

Krytycy okrzyknęli go „głównym dzikusiem” i „kwiatem zakładu karnego”. Następca tronu Franciszek Ferdynand na widok obrazu Kokoschki zawołał: „Ten człowiek zasługuje na to, by połamać mu wszystkie kości”. Inna sprawa, że rodzina cesarska ma słabe pojęcie o sztuce nowoczesnej. Przyjaciel Kokoschki, architekt Adolf Loos, zbiera cięgi od samego Franciszka Józefa. Monarcha zarzeka się, że nie będzie mieszkał w sąsiedztwie domu towarowego Goldman & Salatsch, który stanął przy placu Michała naprzeciwko Hofburgu. Nie podobają mu się gołe elewacje budynku. Loos zaś uważa, że „ornament to zbrodnia”, ale na życzenie cesarza ozdabia każde okno kosztem na kwiaty.

Nic dziwnego, że Kokoschka bardziej ceniony jest w Niemczech, gdzie gazety donoszą:

To pierwszy wiedeński artysta, o którym powiedzieć można, że jest genialny. Na pewno nie spodoba się każdemu, bo jest w nim niezwykła oryginalność. Prawdopodobnie Niemcy nie widziały niczego tak dziwnego od czasu śmierci Grünewalda.

Almie, która jak zwykle wyczuwa geniusz szóstym zmysłem, podobają się jego prace, pełne ekspresji i wewnętrznego napięcia. „Wydobywam na jaw niby za pomocą magicznego klucza osobowość często zamkniętą w konwenansach” – mówi artysta. Już w wieczór, gdy ich sobie przedstawiono, Alma zabiera go do odosobnionego pokoju i tylko dla niego śpiewa partie z *Tristana i Izoldy* Wagnera. A on następnego dnia pisze do niej: „Proszę się poświęcić i zostać moją żoną: na razie w tajemnicy, dopóki jestem biedny”. Trudno, żeby potraktowała serio przedwczesną propozycję, ale zamawia portret u tego „rozpruwacza dusz”. „A to jestem ja jako Lukrecja Borgia pędzla Kokoschki – prezentowała portret po latach Canettiemu. – Ludzie wprost się boją tego obrazu”. Kokoschka przedstawił ją jako Monę Lisę, to ona przechrzczyła się na Lukrecję Borgię.

Tak rozpoczął się ich burzliwy związek. „Dwa kolejne lata z nim – wspominała Alma – były jedną gwałtowną walką miłosną. Nigdy więcej nie kosztowało mnie to tyle spazmów, tyle piekła i tyle raju. Przeżywałam jego wzlot”. Kokoschka pracuje jak szalony. Pod wpływem Almy przerabia swoje poematy. Nieustannie ją portretuje, wszystkie postaci kobiece otrzymują rysy ukochanej. Wiedź huczy od plotek, a nośna plotka o ich romansie dociera nawet do Berlina. Walter Gropius jest w szoku, kiedy na wystawie Secesji widzi podwójny portret Almy i Kokoschki – jego ukochana stoi przytulona do malarza. Kokoschka mówił, że to „obraz zaręczynowy”. Co więcej, na płótnie zostawił Almie ciężarny brzuch, chociaż zdążyła już usunąć ciążę. Zrozpaczony Gropius chwilowo zawiesza korespondencję z niewierną Almą.

Wszyscy się męczą: Kokoschka po wyjściu nocą od Almy do świtu czatuje pod jej domem, czekając na wyimaginowanych kochanków. Pisze do niej: „I jakbym ich miał nożem z Twojego mózgu wyskrobywać, tobym to zrobił, bo nie uznaję obcych bogów koło mnie, poza mną”. Jest obsesyjnie zazdrosny o zmarłego Mahlera. Nawet lekarze i pielęgniarki w sanatoriach stanowią dla niego zagrożenie. Żąda, żeby Alma podróżowała z jego autoportretem i wieszała go nad łóżkiem. On sam w chwilach rozłąki wkłada na siebie jej czerwony szlafrok.

Na pamiątkę po usuniętym dziecku zabrał z kliniki zakrwawiony opatrunek, który nosi przy sobie. „To jest i zawsze będzie moje jedyne dziecko” – stwierdza. Kiedy indziej jednak pisze do Almy: „Pamiętaj, że sztuka to nasze jedyne dziecko”. To bardziej jej odpowiada. W jego pracach zaznacza się triumf kobiety nad mężczyzną – kobieta o rysach Almy torturuje mężczyznę o twarzy Oskara. Projekcja artysty, który lubi być bity.

Czy naprawdę mnie lubisz, Almi? – pyta w liście. – Nigdy więcej nie pozwolę Ci wyjechać, chyba że będę Cię niósł na

plecach, tak aby nikt nie mógł mi Ciebie odebrać. Sypiam w Twoim szlafroku, by móc chociaż czuć Twój zapach. Marzy mi się, że jesteś ze mną, nawet nieszczęśliwa, ale przynajmniej przy mnie, i bijesz mnie swoją piękną kochaną rączką. Kiedy znowu znajdziesz się przy mnie, wciąż będę płakał ze szczęścia.

W wierszu wyznaje:

Kłujesz i palisz strasznie mnie,
gdym wkradł, by umrzeć, w Ciebie się –
W Twym środku serce moje łśni
słodko się topić w ogniach Twych.

Oskar mógł kochać jedynie, gdy przywoływał straszliwe obrazy – notuje Alma w pamiętniku. – Ponieważ nie chciałam go bić w czasie naszych uniesień miłosnych, zaczął wyobrazać sobie najgorsze sceny mordów i szeptać do siebie. Pamiętam, że raz musiałam wziąć udział w ohydny fantazjowanym zabójstwie na doktorze Fraenklu, lekarzu Mahlera. Kiedy uznał, że jest już zaspokojony, powiedział: Zabić to go nie zabije, ale może spowoduje chociaż mały atak serca.

Adolf Loos „dostrzegął psychiczne niebezpieczeństwo dla swojego protegowanego i był bardzo przeciwny temu ekstatycznemu związkowi, który nad Kokoschką bardzo silnie zaciążył”. Matka malarza wysyłała do Almy listy z pogrózkami: „Jeśli jeszcze raz spotka się pani z Oskarem, zabiję ją strzałem z pistoletu”. I spacerowała pod jej domem na Hohe Warte z podejrzaną wypchaną kieszenią płaszcza.

Na nalegania Oskara w kwestii ślubu (coraz to ustalał kolejne terminy w tajemnicy przed Alną) znużona kochanka wynajduje



OSKAR KOKOSCHKA, *Naręczona wiatru*,
Muzeum Sztuki, Bazylea

sprytną wymówkę: „Poślubię Cię, kiedy stworzysz arcydzieło”. Oczywiście wie, że je stworzy, bo przecież jej męczący kochanek jest geniuszem.

Kokoschka podejmuje wyzwanie – płótno przycina do wymiarów łóżka, w którym sypia z Alną – 180 × 220 centymetrów.

Naręczona wiatru, ich podwójny portret – kochanków splecionych w uścisku – jest jednym ze szczytowych osiągnięć artysty. Przez kilka miesięcy pracy nad obrazem Kokoschka nosił w głowie tytuł *Tristan i Izolda*, na pamiątkę ich pierwszego spotkania.

Opisywał dzieło Almie: „Oboje wyglądamy na silnych i pełnych spokoju, ręce splecione ze sobą, na krawędzi półkola oświetlone bengalskim ogniem morze, wieża ciśnień, góry, błyskawica i księżyc”. To poeta Georg Trakl podczas wizyty w pracowni Kokoschki na widok płótna powiedział: *Windbraut*, „Naręczona wiatru”.

Do transakcji „małżeństwo za arcydzieło” jednak nie doszło. Alma jest zmęczona obsesyjną zazdrością Kokoschki. Opowieści o ich burzliwych kłótniach elektryzują Wiedeń. Zerwanie zbiega się z wybuchem pierwszej wojny światowej. „Czasem wyobrażam sobie, że to ja wywołałam te wszystkie wydarzenia” – pisze Alma. Załamany Kokoschka zgłasza się do wojska. Warunkiem przyjęcia do elitarnego oddziału kawalerii jest posiadanie własnego konia. Artysta sprzedaje *Naręczoną wiatru*, kupuje konia i jedzie na front. Tymczasem Alma odnajduje spokój w ramionach przystojnego porucznika... Waltera Gropiusa. 18 sierpnia 1915 roku biorą w Berlinie ślub. Kilka miesięcy później, gdy Gropius walczy pod Verdun, na świat przychodzi ich córka Manon. „Jego duch, moje ciało – notuje Alma. – Dopełnienie nas dwojga musi dać początek półbogowi”. Z okazji chrztu córki dostała od Waltera obraz Edvarda Muncha.

Odrzucony Kokoschka długo jeszcze będzie żył wspomnieniami minionej miłości: „Od kilku lat, co może jest niewybaczalne, przyjemność mi sprawia grzebanie w popiołach wygasłej boleści”. W lipcu 1918 roku pisze do Stuttgartu do artystki Herminy Moos,



która słynie z pięknych, robionych na zamówienie lalek, i zamawia kukłę Almy. Naiwnie wierzy, że lalka zastąpi mu utraconą miłość. Prowadzi z Moss bogatą korespondencję – śle zdjęcia, szkice i opisy ukochanej. „Jeśli jesteś w stanie wykonać to zadanie zgodnie z moją wolą, oszukać mnie taką magią, że kiedy ją zobaczę i dotknę, poczuję, że mam przed sobą kobietę moich marzeń, to, droga Panno Moss, będę na zawsze wdzięczny za twoją inwencję i kobiecą wrażliwość [...]”.

Pod koniec lutego 1919 roku lalka była gotowa, ale efekt rozczarował artystę. Szmaciana Alma jest sensacją Drezna, gdzie Kokoschka objął stanowisko profesora w Kunstakademie. Jeździ z nią powozem na spacer, sadza w teatralnej łoży. Do obrazu *Frau im Blau* z 1919 roku pozowała właśnie owa kukła sobowtór. Wreszcie podczas pijackiej orgii Kokoschka rozbija jej głowę.

[...] Po tym, jak malowałem ją i rysowałem po stokroć, postanowiłem ją zniszczyć. Lalka zupełnie wygnała ze mnie namiętność, urządziłem więc wielkie przyjęcie z szampanem i muzyką kameralną, na które moja pokojówka ubrała ją po raz pierwszy w najpiękniejszą suknię. Kiedy zaczęło świtać – byłem już, jak wszyscy, bardzo pijany – i odrąbałem jej w ogrodzie głowę, i rozbiłem na niej butelkę czerwonego wina. Następnego dnia policjanci, którzy przypadkiem przechodzili przez ogród, zobaczyli nagie, zakrwawione – myśleli – ciało kobiety i z podejrzeniem morderstwa wpadli do mojego domu. W gruncie rzeczy mieli rację, ponieważ tej nocy rzeczywiście Almę zamordowałem. [...] Służby porządkowe uwiozła szarym świtem sen o powrocie Eurydyki

– podsumuje ten tragiczny akt wyzwolenia.

AMBITNE, UTALENTOWANE, ZDETERMINOWANE –
ARTYSTKI, MUZY, MODELKI, INSPIRATORKI
I PROTEKTORKI TWÓRCÓW. DŁUGO CZEKAŁY, BY ZAISTNIEĆ
W ŚWIECIE SZTUKI ZDOMINOWANYM PRZEZ MĘŻCZYZN.
WRESZCIE NADSZEDŁ ICH CZAS.

Suzanne Valadon, ulubiona modelka Renoira i Toulouse-Lautreca, porzuciła pozowanie mistrzom, żeby malować i zyskać sławę artystki. Berthe Morisot, choć zakochana w Éduardzie Manecie i zafascynowana jego sztuką, ze wszystkich sił starała się go nie naśladować. Komplementy, w których porównywano jej obrazy do jego dzieł, uznawała wręcz za zniewagę. Piękna Kiki, najslawniejsza modelka dwudziestolecia, zawładnęła wyobraźnią i zmysłami paryskich artystów. Królowa Montparnasse'u nigdy nie nosiła bielizny, a sukienkę imitowała falbaną doszytą do rąbka płaszcza, żeby go raz-dwa zrzucić i pozować nago. Vanessa Bell od dzieciństwa wiedziała, że pragnie być malarzką. Sławy zazdrościła jej młodsza siostra, Virginia Woolf, która w utworach literackich wielokrotnie sięgała do fenomenu postaci siostry – pięknej, zmysłowej, utalentowanej. Nie wyobrażała sobie, żeby ktoś inny projektował okładki jej książek i malował portrety. Bella Chagall wtopiła się w malarską wizję swojego męża tak mocno, że pisał do niej: „Kiedy Ci się długo przyglądam, wydaje mi się, że jesteś moim dziełem”.

Fascynujące opowieści o kobietach z obrazów dopisują ważny rozdział do historii sztuki i emancypacji. Ich wkład do światowej kultury jest nie do przecenienia.

KUP TERAZ!

www.marginesy.com.pl



9 788367 022088

cena 44,90 zł

PAROBIAT MEDALENY

Art in Brief
artinbrief.pl

FACEBOOK.COM/
**HISTORIA
NA OBCASACH**

w sprzedaży także

